Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK I — Nr. 15 BIAŁA, DNIA 16 SIERPNIA 1931 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 26.053 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Żniwa.

Żniwa tegoroczne wypadły w takim czasie, jak nigdy. W całym świecie kapitalistycznym szaleje **kryzys rolniczy.** W Polsce przedstawia się on niesłychanie groźnie i **powoduje: ruinę tysięcy niezamożnych gospodarstw wiejskich** Wieś coraz bardziej pogłębia się w nędzę. Proces ubożenia szerokich mas wiejskich idzie tak szybko i ostro, że **żadna pomoc i zabiegi** burżuazyjne **już nie pomagają** i nie zahamują wzrastającej z dnia na dzień nędzy chłopskiej. Liczba zaprotestowanych weksli rośnie z każdym dniem. Licytacje, zajęcia, dokonywane przez najruchliwszych dziś urzędników Rzplitej — komorników, sekwestratorów i t. d. — są na wsi na porządku dziennym.

Jeśli, zaś, wszystko połączymy z ogólną biedą robotniczo-chłopską, brakiem pracy, redukcjami, brakiem pieniędzy, obniżeniami, obcięciami, drożyzną i t. d. i t. p. — to jasne, że przed, czy po żniwach, wszystko to tworzy nadal jedną, wielką troskę mas pracujących wsi i miasta; troskę o dalsze życie, o chleb!

Gdzież są przyczyny, nędzy szerokich mas wiejskich? — zapytają żniwiarze

Przyczyny ubożenia szerokich mas wiejskich leżą nie tylko w światowym i polskim kryzysie, — ale również, — **przedewszystkiem w** niewłaściwej **polityce rolniczej,** prowadzonej przez wyzyskiwaczy, w stosunku do bez-, mało- i średniorolnych chłopów: przez **niedanie chłopom ziemi, nadmierne obciążenie podatkami, przeprowadzenie komasacji, likwidacji serwitutów, odrabianie darmowych szarwarków, odrobków, i t. p przeżytków pańszczyźnianych.**

Żniwa, żniwa!... — krzyczą dziś sprawcy nędzy chłopskiej. A cóż będzie po żniwach? Jakie są widoki na ulżenie nędzy chłopskiej? O tem „wodzowie“ „Stronnictwa Ludowego“ milczą... Jeno, każą się cieszyć, że... żniwa...

Dziś już możemy stwierdzić, że **po żniwach** nie tylko **się nie zmieni,** że **wszystko pozostanie po staremu,** — ale jeszcze więcej **zaostrzy się kryzys rolniczy,** a tem samem **nędza pracujących chłopów.** Wszak, przecież wszyscy wierzyciele chłopa czyhają: — „Niech tylko zacznie młócić!...“ Zaraz go będą szarpać o pokrycie zaległych i nowych podatków, o różne stare grzechy, opłaty spłaty, weksle procenty i t. p. A tu z rozpoczęciem młocki zboże napewno potanieje, a nawet już staniało, jak o tem donoszą gazety: około 25-go lipca na giełdzie warszawskiej płacono za nowe żyto 20 zł. za 100 kg, a na prowincji ceny, prawdopodobnie, spadły poniżej 20 zł. A przecież, dopiero to jest początek młócki! Co mówić o następnych tygodniach, które napewno przyniosą dalszy spadek cen na zboże, o czem już dzisiaj na całego **rozpisują się gazety, że** jest nadmiar zboża na świecie, — wobec czego **ceny** u nas w kraju **muszą spaść** i dostosować się do światowych cen na rynkach zagranicznych.

Z produktami hodowlanymi sytuacja przedstawia się też nie lepiej.

Jeśli chodzi teraz o płynną gotówkę, której trzeba nietylko „wierzycielom“ chłopskim, ale i samym chłopom: na odzież, obuwie, podatek i t. p. — to jasne, że jej nie ma i nie będzie skąd wziąść!

Zbiory w tym roku są mniejsze, niż były w zeszłym, co również przyczyni się do większej nędzy na wsi, bo chłop będzie musiał wszystko prawie sprzedać, aby pokryć długi, podatki i t. p., sam pozostać na kartoflach i serwatce — przymierać głodem.

I cóż na to chłopi?

Akcja o chleb, pracę, ziemię bez wykupu, Rządy robotniczo-chłopskie, — wszystko jedno przed czy po żniwach, — staje się nadal najważniejszym zadaniem dla chłopów i robotników! *J. M.*

Coś zrobił,

aby zdobyć nowego prenumeratora?

Przemówienie Stalina.

(Dokończenie — w/g „Przeglądu Współczesnego“ Nr. 7).

IV. Zagadnienie technickiej inteligencji klasy robotniczej.

(Ciąg dalszy).

„Pod władzą kapitalizmu, szkoły wyższe były monopolem panów, a teraz, dzięki władzy sowieckiej, młodzież robotnicza i chłopska jest siłą dominującą w tych instytucjach. Bezwątpienia uzyskamy wkrótce z naszych uczelni tysiące nowych techników i inżynierów, nowych kierowników naszego przemysłu.

Ale to jest tylko jedna strona rzeczy. Druga polega na tem, że technicka inteligencja klasy robotniczej nie może powstać jedynie z tych, którzy ukończyli szkoły wyższe — ona będzie się także rekrutowała z nadających się robotników naszych warsztatów, z kwalifikowanych z rozwijających się sił klasy robotniczej. Inicjatorzy przywódcy brygad szturmowych, praktyczni twórcy entuzjazmu pracy, organizatorowie pracy na tym lub tamtym odcinku odbudowy — oto nowa warstwa klasy robotniczej, która obok towarzyszy z uczelni wyższych, utworzy jądro inteligencji klasy robotniczej, ośrodek sztabu kierowniczego naszego przemysłu. Dlatego nasze zadanie polega na tem, aby towarzyszy z inicjatywą nie wypierać, aby ich coraz odważniej wysuwać na kierownicze stanowiska, dać im możność okazania ich organizacyjnych zdolności, uzupełnienia ich wiadomości i stworzyć dla nich odpowiednie warunki.

Między tymi towarzyszami jest wiele bezpartyjnych. To jednak nie może być przeszkodą, by ich stawiać na kierownicze stanowiska. Przeciwnie, należy właśnie ich, bezpartyjnych towarzyszy darzyć szczególną uwagą, należy im oddawać kierownicze funkcje, aby się rzeczywiście o tem przekonali, że partja umie cenić zdolnych robotników. Niektórzy towarzysze sądzą, że można na kierownicze stanowiska w fabrykach i zakładach stawiać tylko towarzyszy partyjnych. Z tego powodu odsuwają niejednokrotnie zdolnych i pełnych inicjatywy bezpartyjnych, a wysuwają na pierwszy plan towarzyszy partyjnych, nawet gdy ci ostatni są mniej zdolni i nie mają inicjatywy. Niema bezsprzecznie, za pozwoleniem, nic głupszego i bardziej reakcyjnego, jak taka, za pozwoleniem „polityka“. Nie potrzeba nawet udowadniać, że taką „polityką“ dyskredytuje się tylko partję i odpycha się od niej bezpartyjnych towarzyszy. Nasza polityka polega na tem, aby stworzyć między członkami partji a bezpartyjnymi robotnikami atmosferę „wzajemnego zaufania“, atmosferę „wzajemnej kontroli“ (Lenin).

A więc — zadaniem naszem jest — osiągnąć to, aby klasa robotnicza Związku Radzieckiego miała swą własną techniczną inteligencję“.

V. Oznaki zwrotu w szeregach starej technickiej inteligencji.

„Inaczej kształtuje się pytanie zachowania się wobec starej, burżuazyjnej inteligencji technickiej.

Przed dwoma laty sprawy się u nas tak miały, że najbardziej kwalifikowana część starej technickiej inteligencji była zarażona chorobą szkodnictwa. Większość coprawda starej technickiej inteligencji pracowała nadal więcej lub mniej lojalnie. Lecz nie idzie tu o większość, a o tę część technickiej inteligencji, która posiada najwyższe kwalifikacje.

W jaki sposób powstał ten ruch szkodnictwa, dlaczego się rozwijał? Otóż wskutek zaostrzenia się walki klasowej w Związku Radzieckim, wskutek ostrej polityki rządu przeciw elementom kapitalistycznym w mieście i na wsi, wskutek oporu jaki te elementy stawiały, wskutek zawikłanego położenia międzynarodowego, wskutek trudności powstałych w związku z początkami kolektywizacji rolnej i tworzeniem gospodarstw państwowych (sow-chozów). Działalność czynnych szkodników była popierana przez plany interwencyjne państw imperjalistycznych i kapitalistycznych i przez trudności ze zbożem w naszym kraju Chwiejącą się zaś część starej technickiej inteligencji pchała w stronę szkodników paplanina trockistyczno-mienszewickich gadułów o tem, że „z kolektywów i sow-chozów nic nie wyjdzie“, że „państwo sowieckie w krótkim czasie musi upaść“.

Zrozumiałe, że wobec takiego stanu rzeczy rząd sowiecki mógł zastosować wobec starej technickiej inteligencji tylko jedną politykę — politykę rozbicia czynnych szkodników, przewarstwienia obojętnych i przyciągnięcia ku sobie lojalnych.

Tak było przed dwoma laty.

Czy można twierdzić, że mamy dzisiaj takie same położenie? Nie! Obecnie położenie całkiem się zmieniło. Począwszy od tego, że rozbiliśmy i z powodzeniem przezwyciężyliśmy kapitalistyczne elementy na wsi i w mieście. Naturalnie, że nie może to cieszyć starej technickiej inteligencji. Jest prawdopodobne, że odczuwa ona jeszcze litość ze swymi pobitymi przyjaciółmi, nie chce jednakowoż dzielić ich losu.

Następnie, przezwyciężyliśmy trudności ze zbożem. A więc i ten „argument“ chwiejnych upadł. W końcu widzą to dziś już nawet ślepi, że na froncie kolektywizacji i gospodarki rolnej państwowej zwyciężyliśmy bezsprzecznie.

Co do interwencjonistycznych nadziei burżuazyjnej inteligencji, to trzeba przyznać, że okazały się one przynajmniej dotychczas, domkiem z kart. Bo w istocie przez sześć lat przyrzekali oni interwencję, a ani razu nie spróbowali jej przeprowadzić. Nie mówię już wcale o tem, że zachowanie się czynnych szkodników w znanym procesie w Moskwie, musiało zdyskredytować ideę szkodnictwa i rzeczywiście ją zdyskredytowało. Zrozumiałe, że te nowe okoliczności nie mogły pozostać bez wpływu na naszą starą techniczną inteligencję. Nowe położenie musiało stworzyć wśród niej nowe nastroje i rzeczywiście stworzyło takowe.

Możemy już dziś zanotować pewne oznaki zwrotu do władzy sowieckiej u pewnej części tej inteligencji, która sympatyzowała ze szkodnikami. Lecz nietylko ta warstwa inteligencji, a nawet **znaczna część wczorajszych szkodników, zaczyna dziś pracować w fabrykach i zakładach w jednym szeregu z klasą robotniczą** — fakt ten świadczy bezwątpienia o tem,

że nastąpił już zwrot w kołach starej inteligencji technickiej. Nie znaczy to bynajmniej, że nie ma już u nas szkodników. Istnieć u nas będą szkodnicy tak długo jak długo będą istnieć klasy, istnieć kapitalistyczne otoczenie. Lecz czynni szkodnicy są tylko w małej liczbie, są oni izolowani i prędzej lub później zostaną oni zepchnięci w głęboką nielegalność.

Z tego jednak wynika, że odpowiednio do tego i nasza polityka wobec starej inteligencji technickiej musi ulec zmianie. Musi ona polegać na przyciąganiu tych elementów i troskliwości wobec nich. Byłoby niemądrem, ciągle w każdym specjaliście i inżynierze starej szkoły widzieć nieschwytanego zbrodniarza i szkodnika.

A więc zadaniem naszem jest — zmienić nasze nastawienie do inżyniersko-technickich sił starej szkoły, poświęcić im możliwie najwięcej uwagi i troskliwości i wciągnąć ich do pracy.

W następnym ustępie swej mowy Stalin omawia zasadę rentowności (opłacalności) w ciężkim przemyśle.

VI. W nowy sposób pracować w nowy sposób kierować.

Oto są nowe warunki rozwoju naszego przemysłu. Znaczenie tych nowych warunków polega na tem, że stwarzają one dla przemysłu nową podstawę, która wymaga nowych metod pracy, nowych metod kierownictwa.

A więc:

a) Okazuje się, że nie można już jak dotychczas liczyć na automatyczny dopłw siły roboczej. Aby zapewnić przemysłowi siły robocze, musi się je zorganizowanie werbować, musi praca zostać zmechanizowana.

b) Dalej okazuje się, że nie można znosić nadal fluktuacji (wędrówki) sił roboczych w przemyśle. Aby usunąć to zło, musi wynagrodzenie zostać zorganizowane w nowy sposób, musi sztab robotników w zakładach stać się więcej lub mniej stałym.

c) Dalej okazuje się, że nie należy nadal cierpieć braku osobistej odpowiedzialności w zakładach pracy. Aby temu zaradzić musi praca zostać zorganizowana w nowy sposób, muszą się siły robocze tak rozdzielić, że każda grupa robotników ma być odpowiedzialna za pracę, za mechanizmy, za warsztaty, za jakość pracy.

d) Dalej okazuje się, że nie wystarcza już więcej to minimum starych sił inżyniersko - technicznych, które odziedziczyliśmy po burżuazyjnej Rosji. Aby zachować teraźniejsze tempo i rozmiary produkcji, musimy to osiągnąć by klasa robotnicza posiadała swą własną technicką inteligencję.

e) Dalej okazuje się, że nie można już teraz jak to dawniej było wrzucać wszystkich specjalistów i inżynierów i techników starej szkoły do wspólnego kotła. Aby sprostać zmienionej sytuacji, musimy zmienić swą politykę i roztoczyć maksimum troskliwości nad tymi specjalistami, inżynierami i technikami, którzy się zdecydowanie zwracają ku klasie robotniczej.

f) Należy wreszcie wprowadzić zasadę rentowności w przemyśle.

Czy nasz program produkcji jest realny? Bezwzględnie! Jest realnym dlatego, gdyż posiadamy wszystkie konieczne warunki dla urzeczywistnienia go. Jest realny, gdyż jego wykonanie zależy teraz wyłącznie od nas, od naszego zrozumienia, od naszej woli wyzyskania istniejących warunków. Czem możnaby zresztą wytłumaczyć fakt, że cały szereg fabryk i gałęzi przemysłu prześcignął już plan? Byłoby głupiem sądzić, że plan produkcji jest tylko zestawieniem cyfr i zadań. W rzeczywistości jest plan żywą i praktyczną działalnością miljonów ludzi. Realność naszgo planu produkcji, to są miljony pracujących, którzy tworzą nowe życie. Realność naszego programu, to są żywi ludzie, to jesteśmy my sami, nasza wola do pracy, nasza chęć do pracy w nowy sposób, nasze niezłomne postanowienie, by plan przeprowadzić. Czy mamy to postanowienie? Tak, mamy je. To znaczy, że nasz plan produkcji może i musi być wykonany.

„Błogosławieństwa" M. Malinowskiego.

Żniwa — to dla wyzyskiwaczy: obszarników, zamożnych gospodarzy i spekulantów wszelakiego gatunku — chwila przyjemna, niezapomniana. Bo i pomyślcie tylko: stoi sobie taki, jeden z drugim brzuchacz i patrzy z radością, a lubuje się — jak to snopy zboża rosną w stodołach i pęcznieją, a potem znów przeżywa „radosne chwile", kiedy „ciężko — pożal się panie — zapracowane" złotóweczki napływają same do kieszeni.

Ale i obszarnika ogarnia czasem „troska", i on też ma swoje „kłopty", n. p.: jakby najdrożej sprzedać zboże, dostać to tu dobry kredycik, to tam znów pożyczkę, pod zastaw, no i największą „troską", którą tu miejscowość wybrać na „dobrze zasłużony odpoczynek", czy w góry, czy nad morze, albo możeby tak zagranicą się puścić? No, czyż to nie troski i kłopoty, powiedzcie sami? Oczywista, że „troski", tylko, że przyjemnie jakoś z temi troskami. Nieprzyjemnie zaczyna się robić dopiero jak chłopi z robotnikami się zbierą do kupy, gazety chłopsko-robotnicze zaczną czytać i organizować się, no, wtedy to już „chyba na posterunek telefonować na tych „chamów".

Wiadomo, że kiedy cieszy sie pan, to z nim razem cieszy się i sługa jego wierny. Cieszą się więc ze żniw różne fagasy i sługusy pańskie, zawodowe oszusty i sprzedawczyki skóry chłopskiej, „wodze ludowe": Putki, Witosy, Wrony i Kierniki. I cieszy się też jeden z tych sług najwierniejszy... Miłguj-Malinowski, prezes „Stronnictwa Ludowego"!

Radość zaś swoją i uciechę rozlał na papier i w „Wyzwoleniu" wydrukował — nasz „zacny" Miłguj, żebyście i wy też, chłopi, trochę choć, w ten sposób, jak nie można inaczej — tej radości zasmakowali.

Czytamy więc w „Wyzwoleniu" (Nr. 42):

„Ziemia chlebem wonna!"

I odrazu podziwiamy tę przenikliwość Miłguja: naprawdę i sprawiedliwie mówi, że chlebem wonna dla chłopa ziemia, boć przecież tylko tyle mamy za żniwa, że tego zapachu, tej woni chleba (tj. zboża), póki jeszcze stoi na polu — powąchał nosem i zasmakował, bo samego chleba bochenek w tym roku to chyba już i nie wypadnie mu ugryść, tak, że na tym zapachu trza będzie chyba poprzestać.

A dalej:

„**Wyszli żniwiarze** na uzłocone kłosem dojrzałym pole i, **na nic nie zważając**, co się po całym **świecie polityką różną tłucze pośród ludzi i narodów i państw**, sieką lub żną."

Nic to, że na całym świecie kapitaliści i obszarnicy szczują przeciwko jedynemu państwu robotniczo-chłopskiemu, zwycięsko budującemu socjalizm i dobrobyt, — nic to, że kryzys, bezrobocie, nędza, strajki i demonstracje, że głód nie od dziś już zajrzał na dobre do izby chłopa i robotnika. Wszystko to „bujda i fraszka". Ważne, że:

„**Jeno sobie pogwizduje ta kosa**, a świergot ptasząt mile jej wtóruje."

I czego się tu, chłopi, macie smucić, kiedy wam:

„...**I koniki polne przygrywają swoją radością życia.**"

Ważne, uważacie, że:

„Ładne takie żniwowanie polskie **zawsze jednako** radość... utrzymuje, że **będzie chlebuś**, będzie i dla siebie i dla dziatek i może dla biedaka jakiego, co ani ziemi skrawka niema ani chlebusia własnego na takim skrawku dla siebie nie wyhoduje..."

A wszystko reszta — to bajki i głupstwo... Aby tylko Miłguje mieli „chlebuś", a biedakowi może czasem coś i skapnie z łaski pańskiej i ze stołu pańskiego, a może i nie...

Otóż, że „chlebuś" będzie w tym roku, tak jak i poprzednio, i to nawet z masłem i z kiełbasą dla Miłguja i jemu podobnych sługusów za ich wierną służbę dla wyzyskiwaczy — to rzecz najzupełniej pewna. I słusznie mogą się oni z tego cieszyć.

Ale rosnące wśród biedoty chłopskiej uświadomienie wskazuje, że już niedługo, a ten „chlebuś" kością w gardle Miłgujom stanie, kiedy chłopi rachunku zażądają za zdrady popełniane na ich szkodę od lat tylu przez tych lizusów pańskich. A wtedy — to i „świergot ptaszą[t]" i „koniki polne" i cały „nastrój i radość", ani nawet „panie boże" nie pomoże!

„Błogosławiona bądź ziemio rodzicielko!" wołają radośnie Miłguje i błogosławią tę ziemię rodzicielkę, którą jednocześnie kapitaliści, obszarnicy przeklinają za to, że wydaje zadużo płodów rolnych i niszczą te jej płody, paląc i wrzucając do morza pszenicę, kawę, cukier, w Ameryce, Kanadzie, Niemczech, — gdy w tym samym czasie miljony bezrobotnych giną z głodu. Ale wiedzą dobrze oszuści ludowi, Miłguje i jemu podobni, że urodzaje te powstały przedewszystkiem dzięki nieopłaconej i wyzyskiwanej przez kapitalistów — pracy rąk ludzkich; wiedzą też dobrze o tem, że tysiące ludzi pragnie „chlebusia", a obszarnicy „chlebuś" ten, którego mają w obfitości, niszczą; wiedzą wreszcie oszuści i o tem, że obszarnicy czynią to poto, aby niedopuścić do zmniejszenia swoich zysków. Tak, wiedzą o tem wszystkiem, ale to nie jest ich, oszustów ludowo-faszystowskich i sług pańskich, interes! Błogosławią więc już wszystko, nawet to, co wyzyskiwacze nazywają przekleństwem, bo i tak i tak gniją wraz z całym ustrojem kapitalistycznym.

„Bądź błogosławiona polska „Ziemio-Rodzicielko" — woła Miłguj — a w tym samym numerze „Wyzwolenia" na str. 5 czytamy:

„Państwa, które mają główne znaczenie polityczne w świecie, są w tej chwili w stanie takiego bodaj naprężenia, w jakiem były w dni wybuchu wojny w roku 1914-tym."

Widzimy więc, jak przyznać się musieli, że bliska jest wojna, o której dobrze wiedzą.

I tę ziemię, na której wkrótce ma nastąpić rzeź, śmią oni jeszcze: „błogosławić"! Tak samo przecież w czasie wojny światowej (r. 1914) wyzyskiwacze a wśród nich i dzisiejsi socjalfaszyści z Drugiej Międzynarodówki, koledzy serdeczni „ludowych" Miłgujów, występowali z „błogosławieństwem" każdy dla swojej armji ze słowami: „Bóg i ojczyzna" — na ustach!

Wreszcie na zakończenie czytamy w „Wyzwoleniu":

„I jakże chłop niema dziś **zapomnieć o troskach swojego życia: zapomni i o sekwestratorze podatkowym, i o sołtysa lub wójta nakazie płatniczym, i o ratach, i o terminach płatności długów, zapomina o tych swoich zmorach** i nawet się cieszy — uważacie — nadzieją."

„Chłopi **przetrwali wszystko i przetrwają wszystko...**"

Tu już nie poezja wilczego humoru, ale tu szydło z worka na wierzch wyłazi. Widać jak na dłoni, czem są oszukańczy „wodzowie ludowi", kiedy tak się starają dla swych chlebodawców — wyzyskiwaczy, żeby tylko, jak mówią: „chłopi zapomnieli o swoich zmorach" i porzucili swoje wyzwoleńcze chłopsko-robotnicze myśli i dążenia. Przecież to samo, dosłownie, o kryzysie powiedział niedawno jeden z ministrów: **„Przetrwać i wytrwać".**

Chłopi i robotnicy wiedzą, jak to „trwanie" wygląda. Mieli możność dostatecznie przekonać się na własnej skórze przez lat 13. „Trwali" — jak im mówili wodzowie ze „Stronnictwa Ludowego" — i skutek z tego taki, że nędza w chałupie chłopskiej jest stałym gościem, nigdy jej nie opuszcza, — a egzekutor za zaległe podatki wyprowadza częstokroć ostatnią gadzinę. I w czem tu dalej „trwać"? W nędzy?

Chłopi, nawet ci mało świadomi, którzy idąc za oszukańczymi „wodzami ludowymi" przetrwali setki i tysiące ich zdrad i **wytrwali** do dnia dzisiejszego — powinni zato **teraz zerwać z tymi naganiaczami i stanąć gromadnie** w zwartych szeregach chłopsko-robotniczego frontu pod przewodem swoich **Komitetów Chłopskich!**

To będzie dla „wodzów" Stronnictwa Ludowego, PPS. i t. d. — na dzisiaj — dostatecznie „wdzięczna" odpowiedź i „nagroda" za ich zdrady i oszustwa względem chłopów i za ich wierną służbę u wyzyskiwaczy!

KORESPONDENCJE

Robotnicy rolni na Kujawach.

Kujawy to kraina jezior i folwarków obszarniczych. Folwark z folwarkiem graniczy lub jeden z drugim olbrzymiemi obszarami ściska skrawki ziemi chłopskiej. O tem, wiele jest folwarków, może świadczyć mały przykład. W Czerniewicach istnieje obszarnicza spółdzielnia mleczarska, należąca do 40 (czterdziestu) folwarków rozłożonych w promieniu 10 kilometrów wokoło. Jaśni baroni, hrabiowie wszech wyznań i maści władają ziemią i kapitalistycznym sposobem eksploatują proletarjat rolny.

A w miarę jak gospodarka kapitalistyczna bierze w łeb — wyzysk jaśniepański rośnie z każdym dniem.

Z nowym rokiem zredukowano tysiące robotników. Na pozostałych włożono podwójny ciężar pracy. Już nie siódme a setne poty wyzyskiwacze wyciskają z robotnika. Płacę obniżono wszędzie w gotówce i naturze według orzeczenia faszystowskiej Komisji Rozjemczej. Ordynarjusze obliczają, że ich wynagrodzenie nie równa się złotówce dziennie.

Za obniżką nastąpiło odbieranie robotnikom po jednej krowie.

Ale nie koniec na półdarmowej charówce. Już jaśnie pany wprzęgają brać roboczą w całkiem darmowe jarzmo. Jak zejdą się robotnicy to mają do powiedzenia, „nasz nie płaci 4 miesiące“ inny, „nasz 6 miesięcy“, „a nasz jak dał nam w lutym po 5 zł. to do dziś dnia ni funta w naturze“, (w Osiecu Małym i Dużym).

To też nędza straszna, stokroć gorsza niż za pańszczyzny, wprost nie do opisania zagościła w nędznych czworakach robotniczych. A panów aż sadło rozsadza.

My robotnicy rolni pamiętamy trochę lepsze czasy — rok 1919 i 20. I wynagrodzenie było większe i jarzmo znośniejsze. Lecz podli zdrajcy, wodze z pepeesu wszystko zaprzepaścili. Jeszcze teraz garstka robotników należy do socjal-faszystowskiego związku. W nim uwił sobie ciepłe gniazdo gruby jak czterdziesto wiadrowa beczka, oszust robotniczy, a lokaj jaśniepański pan Kisiel.

Zjawia się do związku pokrzywdzony robotnik i nieśmiało prosi: „Panie Kisiel krzywda nam się dzieje i t. d.“. „Acha, tak — odpowiada bożek związkowy, — opłaćcie związek to krzywdę waszą poślemy do Kom. Rozjemczej“. A Komisja po kilku miesiącach czekania orzeknie, że krzywdy nie było. Drugiemu robotnikowi p. Kisiel odpowiada: „Cóż ja wam poradzę, racja i prawo po stronie dziedzica, musicie się upokorzyć“. A trzeciemu robotnikowi co poznał się na komisjach i kisielowych machinacjach, spada na kark gruba łapa Kiśla i bidak leci za drzwi aż kości trzeszczą.

Zdawałoby się, że nas czarna przepaść głodu pochłonie. Przeciw nam dziedzic, kapitaliści i socjal-faszystowski oszust. Lecz my robotnicy zaczynamy sobie przypominać walkę z roku 1919 za pomocą, której wtedy poprawiliśmy sobie byt. Tak samo i dziś, tylko solidarna akcja może nam przynieść poprawę.

Komornik

52 dni pańszczyzny.

Wieś Stawiec, pow. Nieszawski.

Nasz powiat zamieszkują przeważnie obszarnicy i kułacy. Małorolni i średniorolni to wyjątek. Folwark przy folwarku, a obok nich — jedno, dwu i trzywłókowi kułacy. Proletarjat bezrolny stanowi siłę roboczą w gospodarstwach kapitalistycznych. Ale tylko częściowo, gdyż większość to bezrobotni. Miasto nie przygarnia, a wygania jeszcze na bruk lub na wieś masy niepotrzebnych nędzarzy. Na folwarkach z roku na rok coraz mniej ludzi pracuje, ale zato ciężej. Kułacy stałych robotników zatrudniają mało. Naprzykład trzywłókowy zaledwie 3 parobków kawalerów. Ażeby się zabezpieczyć w siłę roboczą na siew, żniwa i kopanie, kapitalistyczne pająki uprawiają praktyki z czasów pańszczyzny. Niemającemu się gdzie podziać komornikowi wynajmują nędzną izbę i pół morgi ziemi pod kartofle za **52 dni odrobku pańszczyźnianego.** Taki komornik okrągły rok niema żadnej pracy, a gdy przychodzą żniwa, coby mógł coś nie coś zarobić, to wtedy musi od świtu do nocy zrywać się i harować przez dwa miesiące na kułaka — wyzyskiwacza za nędzną norę i zagon pod kartofle. Po za temi dwoma miesiącami niema żadnej pracy. Nawet do kamieni na szosy nie przyjmują bo starosta nieszawski zakazał, mówiąc, że ludziom ze wsi jest dobrze i zarobkować nie potrzebują.

Tysiączna masa bezrobotnych komorników nie jest nigdzie rejestrowana i znikąd żadnej zapomogi nie otrzymuje. To też gromady nędzarzy chwytają się ostatniego środka — penetrują obszarnicze pola kartoflane, ściągają węgiel z pociągów, choć niejeden to życiem przypłaca. W pobliskim Lubaniu zostało dwuch zabitych na torze, a w Brzeziu jeden.

Co świadomsi komornicy przystąpili do organizowania ogółu do walki przeciwko pańszczyźnie kułackiej, o bezpłatne mieszkania dla bezrobotnych, o stałe zapomogi i obecnie o jednorazowe w wysokości zł. 50, — 5 korcy kartofli i 5 korcy węgla, o podwyżkę płac dla sezonowych do zł. 4 za 8 godz. dzień roboczy, o bezpłatną szkołę dla dzieci i o odżywianie dzieci w szkole.

Antoni Szuwar

Dola drobnych dzierżawców.

My, drobni dzierżawcy z Iwonicza pow. Krosno, jesteśmy zdani na samowolę obszarnika i znikąd nie mamy pomocy.

Obszarnik Załuski już po raz drugi wypowiada nam dzierżawę. Pierwszy raz wypowiedział nam w 1930 r. Na to wnieśliśmy sprzeciw, aleśmy proces przegrali. Koszta wyniosły ogromną sumę, bo aż 7.000 zł., którąśmy biedni dzierżawcy musieli pokryć. Na każdego z nas wypadło po 30 zł.

Chociaż wyszła ustawa o drobnych dzierżawcach to widać obszarnika nie obowiązuje, bo znowu nam wypowiada dzierżawę, a to dla nas oznacza nowe koszta. Obszarnik uważa, że czynsz, który mu płacimy jest zamały. Gotów jest wypuścić w dzierżawę na 3 lata po 10 dolarów z morga. Taką dzierżawę może wziąć chyba tylko kułak, bo nie biedny chłop.

My drobni dzierżawcy widzimy, że nas oszukali i ci ze Stronnictwa Ludowego i ci z PPS., co nam prawili o obronie drobnych dzierżawców. Widzimy teraz jaka to obrona. Ustawa jest, a obszarnik wypowiada i ma rację, a ty chłopie płać.

Nie obronią nas fałszywe wodze ugodowe, bronić się musimy sami przez swoje Komitety Chłopskie.

Drobny dzierżawca z Krośnieńskiego

Strajk Garncarni w Łowiczu.

Fabrykant p. Werksztajn zamknął na zimę swoją budę, oczywista po to, żeby robotnicy nie mogli wyrobić pełnego roku i nie mieli praw do płatnego urlopu. Z wiosną b. r. Garncarnię ową uruchomił i zaczął przyjmować do roboty, ale już na gorszych warunkach. Ponieważ robotnicy nie byli zorganizowani w związek zaw., to łatwo mu było urwać 30 proc. płac w stosunku do r. ub., do tego zaprzestał dawać świadczenia, jak: dopłata do komornego, węgiel, drzewo i t. d. Zeszłego roku zatrudniał około 160 rob., natomiast tego roku tylko około 120, ale zysk ten sam albo i większy, jeżeli uwzględnić obniżkę płac i zniesienie świadczeń.

Zarobki obecne są takie: piecowi zarabiają około 4 zł. dziennie, na maszynach do 3 zł., natomiast młodzież, w tem około 40 kobiet zarabia od 6 zł. do 12 zł. na tydzień. Nadmienić należy, że robota idzie na akord, a kobiety muszą odnosić garnki zadarmo, bo za taką czynność p. Wekszta[?]n nie płaci. Wypłata tych różnych zarobków jest nieregularna, kapnie na tydzień 5 zł. i żyj tu człowiecze.

Na te kpiny fabrykanta z nędzy naszej robotnicy i robotnice Garncarni pod kierownictwem lewicy związkowej odpowiedzieli strajkiem. Strajk, który trwa od 7 lipca, prowadzi się o regularne wypłacanie zarobków, o podwyżkę płac do poziomu roku zeszłego, przywrócenie świadczeń, zniesienie darmowej roboty dla kobiet, równa płaca za równą pracę, o uznanie delegatów fabrycznych, nieusuwanie nikogo za strajk. Strajk trwa dalej, nastrój wśród robotników jest dobry. Solidarna walka robotników trwać będzie aż do zwycięstwa.

Robotnik

Kto się dziś bawi.

Pow. Mińsk Mazowiecki.

W dniu 20 czerwca b. r. Ochotnicza Straż Pożarna w Mińsku Mazowieckim obchodziła 50-cio lecie swojej działalności. Na uroczystość tego jubileuszu wezwano delegatów zarządów wszystkich Straży Poż. w powiecie. Charakter i przebieg obchodu był wybitnie faszystowski i hulaszczy. W tym czasie znajduje się w samym Mińsku Maz. kilkuset bezrobotnych, a w okolicy jeszcze więcej. Starostwo jak również magistrat nie mogą dać pracy bezrobotnym, ani też zapomóg, tłumacząc się tem, że brak pieniędzy. Kamieniarzy (rob. drogowych) podzielono na partje, z których każda robi po 2 tygodnie. W tych warunkach bezrobotni poprostu konają z głodu, a władze im nie dają ani pracy, ani chleba, ponieważ ich na to nie stać. Tymczasem podczas wyżej wymienionego jubileuszu urządzono bal suto zaopatrzony w najprzeróżniejsze zakąski i smakołyki. Nie brakowało też wódek, likierów, piwa i innych napojów wyskokowych. Wódki można było tyle pić, ile tylko kto mógł i chciał, a piwa to było po 20 butelek na jednego „druha". To też prawie wszystkim „druhom" porządnie zagrzebało we łbach. Koszt takiego balu wyniósł — jak powiadali — 12 tysięcy złotych, które dał magistrat i sejmik powiatowy. Taka suma znalazła się na pijatykę, a zgłodzonych bezrobotnych usuwało się kolbami, kiedy zazdrosnym okiem patrzyli na biesiadujących panów faszystów wraz z druhami O. S. Pożarnych. Uwagi zbyteczne.

Obecny

Przegląd gospodarczy.

Światowa produkcja wełny.

Wełna, jak wiedzą nasi czytelnicy, odgrywa bardzo wielką rolę w przemyśle tekstylnym, — szczególnie przemyśle odzieżowym (ubrania i t. p.). Uprawą wełny zajmują się niemal wszystkie państwa na kuli ziemskiej: Europa, Ameryka (Północna i Południowa), Azja, Australja, Afryka, Nowa Zelandja. Wymieniliśmy tu, tylko ogólnie, dzieląc na poszczególne części świata. Poniżej podajemy tabelę, gdzie nasi czytelnicy będą mogli na podstawie cyfr zorjentować się, co do wielkości tej uprawy.

Według danych miesięcznika „Rolnictwo" t. II., zeszyt 2 (1931) — produkcja wełny w 1930 r. w poszczególnych krajach Europy wynosiła:

Rosja Sowiecka	148.840	ton
Anglja	49.836	„
Hiszpanja	36.930	„
Italja (Włochy)	25.850	„
Rumunja	25.850	„
Francja	21.600	„
Jugosławia	13.000	„
Bułgarja	11.540	„
Niemcy	10.200	„
Węgry	7.480	„
Grecja	6.580	„
Irlandja	6.350	„
Polska	4.200	„
Belgja	3.520	„
Portugalja	2.720	„
Holandja	2.700	„
Finlandja	2.700	„
Łotwa i Estonja	2.300	„
Litwa	2.100	„
Czechosłowacja	1.530	„
Szwecja	1.000	„
Austrja	700	„
Razem więc produkcja wełny w 22 państwach Europy wynosi:	389.966	ton
Australji	348.260	„
Ameryce Południowej*) .	235.490	„
Stany Zjedn. (Amer. Półn.)**)	141.320	„
Afryce	132.528	„
Azji	94.278	„
Nowej Zelandji	94.256	„

Z przytoczonych cyfr widać, że Europa w światowej produkcji wełny zajmuje pierwsze miejsce; dalsze — Australja, Ameryka Południowa, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Afryka, Azja, Nowa Zelandja.

Pierwsze miejsce w produkcji wełny w Europie zajmują Sowiety, drugie w skali światowej jako państwo. Produkcja wełny w Stanach Zjednoczonych jest o 7,520 ton mniejsza niż Z. S. R. R.

Wystarczalność na potrzeby krajowe uprawionej wełny, przedstawia się następująco: Sowiety 96,5%, Stany Zjednoczone Am. Półn. 63,1%, Italja 48%, Polska 21,2% i t. d. Sowiety więc, zaledwie 3,5% sprowadzają z zagranicy wełny na pokrycie zapotrzebowań krajowych, gdy Stany Zjednoczone 36,9%, Italja 52% a Polska 78.8%. Ten znikomy procent, bo tylko 3,5%, jaki Sowiety sprowadzają wełny z zagranicy, świadczy o tem, że rozwój przemysłu w Z. S. R. R. postępuje bardzo szybko naprzód, — że Z. S. R. R. całkowicie uniezależnia się od zagranicy, mając dostatecznie surowca, — przerabia i wytwarza, zaspakajając swoje (krajowe) potrzeby. Cyfry te są wynikiem przeprowadzonego planu pięcioletniego w cztery lata i świadczą o tem wymownie.

(Sztr.)

*) Ameryka Południowa wymieniona jest ogólnie, w rzeczywistości składa się z 12 państw. Cyfry brane ogólnie.

**) Stany Zjednoczone Ameryki Północnej składają się z 42 stanów z rządem federalnym (centralnym) w Waszyngtonie. Cyfry brane ogólnie.

Tym coraz lepiej...

Bilans za 1930 r. Anglo-Persian-Oil-Cp., eksploatującego tereny naftowe w Persji południowej, wykazuje dochód brutto 6.717.497 f. szterl. Czysty zaś zysk wynosi 4.648.579 f. szterl. (około 190 milj. złotych). Dochody mimo, że w świecie kapitalistycznym panuje kryzys, w roku 1930 wzrosły dosyć poważnie.

I to się dzieje za osławionych, wychwalanych pod niebiosa przez naszych zdrajców klasy pracującej, „wodzów" z P. P. S. i t. p. — rządów socjalisty, premjera „Jego Królewskiej Mości Jerzego V."- Mac Donalda. A miljony bezrobotnych, obdartych, głodnych i wynędzniałych, zdycha, zdanych na łaskę i nie łaskę głodowej śmierci.

Jedyną nagrodą dla bezrobotnych mas w kraju (Anglji) i kolonjach (podbitych krajach), jaką otrzymują od rządu socjalistycznego Mac Donalda, — to są kule karabinów maszynowych, bomby, gazy i t. p., jakiemi poczęstowano walczące o swe wyzwolenie społeczne — masy pracujące: Indji, Afryki, Azji i rodzinnego kraju.

Jak widać **„rządy socjalistyczne" wcale nie są przeciwne kapitalistom,** bo właśnie kiedy, jak kiedy— ale **za rządów socjalistycznych dochody i zyski kapitalistów pęcznieją.** *Mr.*

Zakupy sowieckie w Polsce.

Sowpoltorg zakupił ostatnio w Polsce 1850 tonn ołowiu z hut górnośląskich oraz 2 i 1/2 tonny kadmu z kopalń górnośląskich. Wartość ołowiu wynosi ogółem 1,25 milj. zł. Wartość kadmu zakupionego dla celów sowieckiego przemysłu chemicznego około 30.000 zł. *(Iskra).*

Złóż datek na fundusz prasowy!

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

Redukcja 1900 nauczycieli — zamknięcie 2000 szkół powszechnych. Z dniem 1-go sierpnia br. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zredukowało 1900 nauczycieli i zamknęło 2000 szkół powszechnych. Jak słychać, w wyniku dalszych „oszczędności" rozważany jest projekt przemiany 7-mio oddziałowych szkół wiejskich na 4-ro oddziałowe. Zmiany te dotyczyłyby przeważnie województwa wschodnie i Małopolskę.

Już za mały — szukają większego. Urząd śledczy mieści się w lokalu przy ul. Daniłowiczowskiej, należącym do magistratu. Zajmowany lokal jest ciasny. W związku z tem min. spr. wewn. zwróciło się do magistratu, wskazując na potrzeby urzędu śledczego i wysuwając konieczność znalezienia większego lokalu dla wspomnianego urzędu. („Kurjer dla wszystkich" 31 VII 1931).

Nowe kadry bezrobotnych. Unieruchomienie hut w Zagłębiu Dąbrowskiem. Sosnowiec. W szeregu zakładów przemysłowych Zagłębia nastąpiło unieruchomienie pewnych działów z braku zamówień, wskutek czego kilkuset robotników straciło pracę. I tak huta „Katarzyna" w Sosnowcu w dziale rurkowni wstrzymała pracę od 26 lipca do 9-go sierpnia i w dziale cynkowni od 26 lipca do 11 sierpnia. 104 robotników straciło skutkiem tego pracę. „Towarzystwo Sosnowieckich fabryk rur i żelaza" w dziale ciągarek i cynkowni od 10 sierpnia unieruchamia pracę. Pozostałe zakłady Hulczyńskiego wstrzymały pracę do 2 sierpnia, w działach cynkowni, łączników i ciągarek. Wreszcie fabryka „Ideal" we Wolbromiu wstrzymała wskutek braku zamówień pracę. Robotnicy w liczbie około 400 korzystać będą w międzyczasie z przymusowego urlopu.

Strajkujący robotnicy Łodzi przeciw Magistratowi socjalistycznemu! Wzmożone posterunki policyjne pod urzędem Wojewódzkim i Magistratem. W Łodzi sytuacja strajkowa jest jeszczcze wciąż niepewna. Robotnicy sezonowi, jak wiadomo, strajkują w dalszym ciągu. Na Polesiu Konstantynowskiem odbył się we środę wiec, na którym po uchwaleniu szeregu rezolucyj domagano się ustąpienia socjalistycznego magistratu łódzkiego. Gmach magistratu oraz urzędu wojewódzkiego w dalszym ciągu strzeżone są przez policję, ażeby niedopuścić do ewentualnych demonstracyj. Jednocześnie wybuchł strajk w przemyśle dzianym, gdzie przemysłowcy, nie trzymając się obowiązujących cenników obniżyli robotnikom płacę indywidualnie o 15 proc. (I. K. C.).

Tłum pobił egzekutora podczas eksmisji we Lwowie. Na tle eksmisji dozorcy realności przy ul. Kopernika 16, doszło we wtorek w godzinach przedpołudniowych do niezwykłej awantury, która na szczęście nie przybrała groźnych rozmiarów. Gdy na zasadzie prawomocnego wyroku sądowego zjawił się w mieszkaniu dozorcy Marki egzekutor sądowy Jan Biły w towarzystwie zastępcy prawnego, właściciela realności, dozorca zagrożony egzekucją wszczął awanturę. Zebrał się tłum ludzi, który usiłował przeszkodzić egzekutorowi w wykonywaniu jego czynności urzędowych. Tłum wzrastał z chwili na chwilę, tak, że ulica była formalnie natłoczona ludźmi. Zanim przybyła policja żona dozorcy rzuciła się na egzekutora i poczęła go bić. Zebrany tłum stanął po stronie zagrożonych eksmisją, a kilku przechodniów rzuciło się na ezekutora, który z obawy przed tłumem schronił się na drugie piętro. Dopiero po pewnym czasie nadjechał autem policyjnem większy oddział policji, któremu udało się awanturę zlikwidować. Aresztowani zostali Piotr Markowski i Anna Markowska pod zarzutem stawiania oporu i czynnego znieważenia egzekutora sądowego oraz funkcjonarjuszy policji. Po zlikwidowaniu zajścia organa władzy przeprowadziły eksmisję. (I. K. C.).

Masowa likwidacja związków zawodowych. Sąd okręgowy wileński na wniosek starostwa grodzkiego zamknął związki zawodowe robotników szewskich i kamaszników w Wilnie i klasowy związek zawodowy robotników piekarskich. Lokale tych dwóch organizacji zostały opieczętowane. W Łodzi zamknięto zaw. związek robotników przemysłu wstążkowego, zaw. związek przemysłu odzieżowego i zaw. związek przemysłu sukienniczego. Ogółem w Łodzi zlikwidowano 3 związki zawodowe. W Warszawie zamknięto związek zaw. pracowników budowlanych i pokrewych zawodów. Razem więc w Wilnie, Łodzi i Warszawie zamknięto 6 związków

Demonstracje bezrobotnych w Pruszkowie. Policja w Pruszkowie rozproszyła tłum bezrobotnych, którzy urządzili pochód manifestacyjny. Pochód sformował się około godziny 10-tej rano na placu przed kościołem, przyczem na czoło pochodu wysunięto kobiety. W pochodzie niesiono również czerwony sztandar. Na drodze do ratusza policja sformowała kordon i pochód zatrzymała. Z tłumu rozległy się różne okrzyki podburzające. Kilka jedynie osób zostało lekko poturbowanych.

(„Gazeta Warszawska")

Z. S. R. R.

Angielski pisarz o sowietach. Warszawa. W drodze powrotnej z Moskwy przybył do Warszawy Bernard Shaw w towarzystwie lorda Astora i jego żony, członkini Izby Gmin, lady Astor. P. Shaw podzielił się z dziennikarzami wrażeniami ze swego 9-dniowego pobytu w Rosji sowieckiej. Shaw jest Rosją sowiecką zachwycony i przekonany, że piatiletka nie załamie się, gdyż działa doskonale. Jeśli kraje europejskie chcą dalej istnieć — oświadczył literat angielski, muszą pójść za przykładem sowietów. Politycy działają tam dla pracujących, ci zaś pracują dla ogółu. Specjalnie podziwia on wyniki kolektywów. Byłem komunistą jeszcze przed Leninem — zaznacza rozmówca — lecz teraz, po powrocie z Rosji, stałem się nim jeszcze w większym stopniu. W Rosji sowieckiej niema głodu, robotnicy są szczęśliwi, że mogą pracować dla dobra całości. lady Astor zwrócona do dziennikarzy, wyraziła przekonanie, że Rosja jest krajem najlepiej administrowanym i rozwijającym się na globie ziemskim. Lady Astor — wyraża swe oburzenie na Francję i jej sojuszniczkę Polskę za to, że są one uzbrojone po zęby. Rzut oka na te nędzne szachownice jakie przedstawiają pola w Polsce, jest przejmujący. Sowiety — oświadcza Lady Astor — nie mają bynajmniej zamiaru napadać na Polskę. (W/g IKC.)

Ruch turystyczny. W ub. r. zwiedziło Związek Sowiecki 4395 turystów obcych, w tem 2702 Amerykanów, 852 Anglików, 291 Niemców i Austrjaków. Pozatem przyjeżdżali turyści w niewielkich liczbach ze Szwecji, Japonji, Francji, Czechosłowacji, Ameryki Południowej, Hiszpanji, Włoszech, Holandji i t. d. Według zawodu, turyści ci dzielili się w sposób następujący: 597 urzędników, 419 studentów, 365 robotników, 205 kupców oraz liczni przedstawiciele zawodów wolnych, uczonych i t. d. Między innemi zwiedziło Rosję 188 profesorów wyższych uczelni i 182 dziennikarzy i pisarzy. W obecnym roku komisarjat zagraniczny wydał o 12000 więcej paszportów niż w roku 1930.

Hiszpanja.

Ruch rewolucyjny w Hiszpanji pogłębia się. Sewilla. PAT. Wczesnym rankiem tłum strajkujących pracowników telefonów napadł na autobusy i tramwaje, skąd wyciągał jadące do pracy telefonistki, które do strajku nie przystąpiły. Z kilku opornych dziewcząt zerwano doszczętnie ubranie i pędzono ulicami na pośmiewisko tłumu. Innym strajkujący poobcinali włosy przy samej skórze. Zaalarmowana policja stoczyć musiała z tłumem zaciętą walkę, zanim udało się uwolnić telefonistki. W dalszym ciągu strajkujący usiłowali zdobyć szturmem gazownię, która nie przyłączyła się do strajku. Gwardja cywilna szarżowała na demonstrantów, zabijając jednego z nich. W wyniku starć, do jakich doszło w ciągu dnia, jedna osoba została zabita, 50 odniosło rany.

Paryż (ATE.) Wiadomości z Hiszpanji brzmią sprzecznie. Podczas gdy doniesienia ze źródeł oficjalnych mówią o całkowitem zgnieceniu ruchu rewolucyjnego w Sewilli i opanowaniu położenia przez władze, inne wiadomości pochodzące z poważnych źródeł stwierdzają, że ruch rewolucyjny jest daleki od wygaśnięcia. W szeregu miast wybuchają nowe zamieszki.

Bunt więźniów politycznych w Sewilli. Republikański rząd Zamory katuje i znęca się nad więźniami — tak samo, jak i oprawcy królewscy. W Sewilli wybuchł bunt więźniów politycznych. Powodem tego było złe obchodzenie się administracji więzienia. Między więźniami politycznymi a strażą więzienną doszło do starć. Zgromadzone tłumy przed więzieniem, które chciały przyjść więźniom z pomocą, usunięto przy pomocy policji i wojska. Więzienie jest strzeżone przez wzmocnione posiłki policyjne.

Chiny.

Walki w Chinach. Dwustutysięczna burżuazyjna armja chińska rozpoczęła atak przeciw chińskiej armji czerwonej w prowincji Kiang-Si. Walka trwa na froncie długości 130 klm. Prasa burżuazyjna alarmuje, że sytuacja wojsk chińskiego rządu burżuazyjnego jest bardzo ciężka, gdyż armja czerwona chińska zajęła wygodne dla obrony pozycje w niedostępnych górach. Świat imperjalistyczny śledzi z wielkiem zaciekawieniem wypadki w Chinach. Zwraca on szczególną uwagę na pochód armji nankińskiej przeciw czerwonej chińskiej armji. Jedna z reakcyjnych gazet angielskich pisze tak: „Na skutek walk w rejonie Janczi czerwoni odebrali z powrotem tereny, jakie utracili. Zyskali oni daleko większe wpływy niż mieli przed ośmiu miesiącami, na początku kampanji. Każdy ich atak kończył się ich zwycięstwem, a jeśli pod naciskiem wojsk nankińskich zmuszeni byli odstępować, to nie tracili inicjatywy. Zwyczajnie uchylali się tylko od walki frontowej, uważając, że lepiej napadać na tyły przeciwnika przy pomocy miejscowych chłopów, którzy im stale pomagają w walkach przeciw rządowi nankińskiemu". (Sel-Rob.)

Walki generałów. Ryga. Dzienniki sowieckie donoszą, iż generał Feng zarządził mobilizację swych wojsk przeciwko rządowi nankińskiemu i w najbliższych dniach ma rozpocząć ofenzywę na Pekin. Wypowiedzenie walki przez Fenga marszałkowi Czang-Kaji-Czekowi osłabia znacznie siły armji nankińskiej, która walczy już na dwa fronty przeciwko armji komunistycznej i armji kantońskiej. Obecnie zaś armja nankińska zmuszona będzie walczyć z gen. Fengiem. Rząd nankiński zwrócił się do rządu mukdeńskiego o wysłanie wojsk dla obrony Pekinu. (ATE).

Składki na fundusz prasowy.

Olbryś Józef (Pomiechówek) 1 zł, Wasilewski Jan (Blizna) 2 zł, Fulde Karol 1 zł, Łachtiuk Jan 50 gr, Martosiewicz Aleks. (Bamuty) 2 zł, Martosiewicz Paweł 1 zł, Cybulski Al. 1 zł, Cybulski Szymon 1 zł, Daniłow Nikołaj (Zyczyn) 1 zł, Kot Jan (Winin) 2 zł, Sunik Teodor (Podosie) 2 zł, Wakulczyk P. (Rewatyce) 1 zł, Kozak Kuźma 1 zł, Kozak Grzegorz 1 zł, Janik St. (Mirosławka) 1 zł, Wygodny Jan 6 zł, Robotnicy fabryki „Ideal" (Wolbrom) 14·30 zł, Chłopi z pod Ulanowa 8·15 zł, Roterdamski Jakób 2 zł w znaczkach, Szember Tadeusz 1·25 zł w znaczkach pocztowych.

Datki na fundusz prasowy można również przesyłać w znaczkach pocztowych.

Po przeczytaniu — nie niszcz gazety, a daj ją drugiemu!

Odpowiedzi.

Izygrym Ignacy. — Po wpłaceniu jeszcze 2 zł. będziecie mieli uregulowaną prenumeratę do 1 października.

Jarcewicz Bol. — Prenumeratę za II kwartał otrzymaliśmy.

Walczak Franc. — Tygodnik „Wolność" nie jest pismem szczerze proletarjackiem i dlatego go czytelnikom nie polecamy; mamy tyle pism szczerze proletarjackich, których adresy podawaliśmy, że szkoda czasu i pieniędzy na czytanie „Wolność".

Lanberg W. — Podajcie poprzedni swój adres.

Kopczewski Kazimierz. — Drugi egzemplarz wysyłamy. Pracę w Kole trzeba przystosować do miejscowych warunków; życzymy Wam powodzenia w dalszej pracy.

Wójcik Wł. — Adresy otrzymaliśmy; dwutygodnik „Przekrój" obecnie nie wychodzi; wychodzą za to inne czasopisma proletarjackie, których adresy znajdziecie w odpowiedziach naszego pisma.

„Głos Chłopski" wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Feliks Nowak, Warszawa.**
Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński, Biała, Plac Kościelny 7.**

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324